

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE

ORGANICZNO POSWIĘCONE BADANIU
SPRAW NARODOWOŚCIOWYCH

WYDAWNICTWO
INSTYTUTU BADAŃ SPRAW
NARODOWOŚCIOWYCH



WARSZAWA
NOWY ŚWIAT 21 TEL. 24674
KONTO CZEK. P. K. O. 1488

TRESC NUMERU

ARTYKUŁY

- 1) Bohdan Jęppel: Kilka zagadnień z literatury ukraińskiej.
- 2) Józef Łemanski: Obrona mniejszości a Statut Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej.
- 3) Dr. Eugeniusz Zarojewski: Szkołnictwo polskie w Niemczech (dokonczanie).
- 4) Dr. Stefan Kucobina: Działalność kulturalno-ostatowa mniejszości niemieckiej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem województwa pomorskiego i pomorskiego (dokonczanie).

SKRONIKA

Władze polskie i niemieckie — kwestia narodowościowa poza
Polską — Sprawy mniejszości na terenie międzynarodowym.

RECENZJE

Cena 2,50

„Sprawy Narodowościowe“

Rok VII — Nr. 4.

(za lipiec — sierpień 1933 r.)

SPIS TREŚCI

Str.

I. Artykuły:

Str.

1. Bohdan Lepki: Kilka zagadnień z literatury ukraińskiej 321
2. Józef Lemański: Ochrona mniejszości a Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej 333
3. Dr. Eugenjusz Zdrojewski: Szkolnictwo polskie w Niemczech (dok.) 343
4. Dr. Stefan Truchim: Działalność kulturalno-oświatowa mniejszości niemieckiej w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem województw poznańskiego i pomorskiego (dokończenie) 373

II. Kronika:

A. MNIEJSZOŚCI NARODOWE W POLSCE.

UKRAJNCY: Rozłam w U. N. D. O. — U. S. R. P. — U. S. P.	385
Ukraińska akcja antysowiecka	389
Projekt zwołania wszechukraińskiego Kongresu	394
BIALORUSINI: Sytuacja ogólna. — Uchwały Białoruskiego Komitetu Narodowego. — Sprawy oświatowe. — Nowe pismo białoruskie. — T-wo Szkoły Białoruskiej	394
ROSJANIE: Sytuacja ogólna. — Sprawy szkolne. — Uchwała Rosyjskiego T-wa Dobroczynności w Pińsku w sprawie granic zachodnich R. P.	397
LITWINI: Sprawy szkolne. — Zjazd nauczycieli litewskich. — Zgon ks. Kraujalisa, prezesa T-wa „Rytas”. — Życie gospodarcze	398
NIEMCY: Sytuacja ogólna. — Deutsche Vereinigung. — Volksbund. — Deutsche Partei. — Deutsche Katholische Volkspartei. — Jungdeutsche Partei. — Deutsche Sozialistische Arbeitspartei. — Deutscher Volksverband. — Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund	399

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE

BOHDAN ŁEPKI.

Kilka zagadnień z literatury ukraińskiej.

(Artykuł informacyjny).

„...słusznie mogą się Rusini szczycić swoją literaturą, jako ofiarną kapłanką, co dar Boży z ciężkim trudem wypiastowała, narodowi na drodze ku rozwojowi i postępowi, ludzkości i swobodzie szczerze i skutecznie przyświecała, począwszy już od Skoworody”.

(Aleksander Brückner i Tadeusz Lehr Splotwiński: Zarys dziejów literatur i języków literackich słowiańskich, str. 92).

Literatury ukraińskiej nie można traktować dzielnicowo. Wprawdzie różnice między zaborem rosyjskim i austriackim były pod każdym względem ogromne, ale poczucie jedności narodowej okazało się silniejsze od najsilniej strzeżonych kordonów.

Kijów ze świętą „Sofiją”¹⁾, Mogiła Tarasowa nad Dnieprem²⁾, Chorotyca³⁾ i cała przeszłość Ukrainy, tragiczna, lecz niepozbawiona cech wielkości, a pozatem jeszcze duchem jakiegoś swoistego romantyzmu owiana⁴⁾.

¹⁾ Katedra zbudowana przez księcia Jarosława Mądrego w Kijowie r. 1037; pięć naw, 13 kopuł, cała pokryta freskami (6275 figur), główna absyda i wielka kopuła-mozajka. Ogromna postać Matki Boskiej (Oranta), nietknięta w ciągu 900 lat, mimo licznych katastrof, którym ulegał Kijów. „Sofiję” odnowił metropolita Piotr Mohyla a później hetman Mazepa, który obok niej wybudował wspaniałą dzwonnice (Dzwon Mazepy).

²⁾ Mogiła Szewczenki koło Kaniowa, nad Dnieprem, na Czernej Górze. Szewczenko umarł 26 lutego 1861 r. w Petersburgu, gdzie go też narazie pochowano. Na wiosnę jednak tegoż roku przewieziono ciało poety na Ukrainę i pochowano „na mogile wśród szerokiego stepu” tak, jak tego sobie życzył w swoim poetyckim testamencie (Zanobit).

³⁾ Chorotyca, wyspa na Dnieprze, na której koło roku 1550 ks. Dymitr Wiśniowiecki (Bajda) zbudował pierwszą Sicz Zaporoską, (za porohami).

⁴⁾ Odbicie tego romantyzmu w polskiej poezji t. z. szkoły ukraińskiej.

przyciągały galicyjskiego Ukraińca ku sobie. A znowu Ukraińiec z Kijowa, o ile tylko mógł pokonać trudności paszportowe, chętnie wędrował do grobli Lwa, gdzie były szkoły ukraińskie, katedry uniwersyteckie z językiem ukraińskim wykładowym, gdzie, dzięki konstytucji, życie narodu rozwijało się, choć nie bujnie i nie wspaniale, ale ustawicznie i prawie że wszechstronnie.

Po słynnym carskim ukazie z r. 1876⁵⁾, jedynym chyba w dziejach cywilizacji, to wzajemne przenikanie się dwóch zaborów nie osłabło, lecz wzmoгло się jeszcze. *Kulisz, Konycki, Drahomanow* i inni nadnieprzańcy⁶⁾ odwiedzali swoich halickich braci, drukowali we Lwowie, czego nie wolno im było drukować w Kijowie, pracowali w tutejszych czasopismach, wspomagali moralnie i materialnie kulturalne instytucje (przedewszystkiem Naukowe Towarzystwo imienia Szewczenki we Lwowie) — krótko mówiąc: przełamywali kordon. A znowu postępową młodzież ukraińska z zaboru austriackiego przewoziła na drugą stronę grobli książki, gazety i t. zw. bibułę. W ten sposób żywy organizm narodu, pokrajany granicami, usiłował zabiżnić swe rany. Nie było to wcale łatwe, w każdym razie o wiele trudniejsze, niż podobny proces między Warszawą i Krakowem, gdyż Kijów był bardziej zmoskwiczony, niż Warszawa.

Ale w każdym razie, chociaż akcja odbywała się bez odpowiedniej organizacji, osiągnięto między rokiem 1848 a 1900 bardzo wiele. Przedewszystkiem zrozumiano (prócz moskalofilów, coraz bardziej tracących grunt pod

⁵⁾ 20 czerwca 1863 wydał min. spr. wewn. *Wałujew* rozporządzenie w sprawie języka ukr., które streszczało się w sławnym powiedzeniu, że ukr. języka nie było, niema i być nie może (не было, нать и быть не может) i że dialekt, używany przez lud, jest językiem rasyjskim, zepsutym przez wpływ jęz. polskiego. I wogóle cały ruch ukraiński, to intryga polska. (Tak samo twierdzili moskalofile w Galicji, a znowu wśród Polaków nie brakowało takich, którzy Ukraińców lub Rusinów traktowali, jako wynalazek polityki austriackiej). W wyniku rozporządzenia *Wałujewą* zabroniono drukować ukr. książki (treści religijnej i naukowej, a cenzurę beletrystyki ogromnie zaostrożono. (М. Лемке: *Эпоха ценз. реформъ* str. 302). Kiedy po otwarciu filji Geograficznego Towarzystwa w Kijowie, Ukraińcy rozpoczęli ożywioną pracę, zwłaszcza na polu etnografji, ogłoszono sławny ukaz carski z 18 maja 1876 r., mocą którego zabroniono jak najsurowiej dowozu ukr. druków z zagranicy a w Rosji pozwolono drukować po ukraińsku tylko dokumenty historyczne i beletrystykę, ale tę ostatnią tylko za osobnym zezwoleniem „главнаго управления по дѣламъ печати”. Również zabronione były ukraińskie przedstawienia teatralne, odczyty, wykłady, a nawet pieśni z tekstem ukraińskim. Nowele do tego ukaza wyszły w latach: 1881, 1892 i 1895. W r. 1895 zabroniono również książeczki dla dzieci „choćby nawet ich treść okazała się korzystną” (благодѣтельная).

⁶⁾ Pozostawiam terminologję, używaną przez Ukraińców, ale rodowe imiona ukraińskie piszę z końcówkami polskimi, bo Ukraińcy piszą polskie imiona z ukr. końcówkami. Piszą: *Konycki, Barwiński*, bo Ukraińcy piszą: *Мицкевич, Словацький*).

nogami) 7); że po obu brzegach Zbrucza żyje jeden naród ukraiński, mówiący tym samym językiem, mający te same zwyczaje i obyczaje, z tym samym światopoglądem i z temi samemi zaletkami rozwoju i postępu w przyszłości.

Reszty nie było już trudno sobie dośpiewać. Lwów odczuł, że konieczność dziejowa włożyła nań ciężki obowiązek ukraińskiego Piemontu, Kijów, że bez walki z caratem nie może być mowy o zdobyciu praw ludzkich.

Kończyło się więc tradycyjne „ukrainofilstwo“ i t. z. „narodowstwo“. Obydwa zabory chciały, o ile możliwości, jak najsumienniej wywiązać się ze swego zadania dziejowego. Stąd wzmożona kulturalna i ekonomiczna działalność w Galicji, oraz silniejsza aktywność polityczna we Lwowie i Wiedniu, stąd za Zbruczem zorganizowany ruch postępowej młodzieży ukraińskiej. Zaczęły coraz głośniejsz rozbrzmiewać hasła Ukrainy-irredenty i łamanie kordonu, chociaż rewolucyjne koła rosyjskie wciąż jeszcze wzywały do wspólnej akcji wyzwolenczej w ramach międzynarodówki, która, w razie zwycięstwa, eo ipso urzeczywistni słuszne życzenia poszczególnych, istotnie tak bardzo pokrzywdzonych przez carat narodów.

Nie wszyscy chcieli i mogli w to uwierzyć. Narodowy kierunek zwyciężał. We Lwowie może widoczniej, niż gdzieindziej. I robił znaczne postępy. Zwłaszcza na polu kulturalnym i ekonomicznym, gdyż galicyjscy Ukraińcy budowali od podstaw, t. j. od podniesienia i uświadomienia włościanstwa.

Jedną z kulturalnych zdobyczy, jaką pod koniec XIX st. osiągnięto, była katedra historii Ukrainy z językiem wykładowym ukraińskim na lwowskim uniwersytecie, na którą starano się sprowadzić z Kijowa znakomitego historyka *Włodzimierza Antonowicza* (1834—1908), a którą, po jego odmowie, zajął jego uczeń, *Michał Hruszewski*, 1894 r.

W profesorze *Hruszewskim* zyskał Lwów żywy, potężny łącznik z Ki-

7) Konserwatyści ukraińscy, którzy używali terminów Rus i ruski, nie chcieli używać języka ludowego w prasie i literaturze, ani zreformowanej pisowni (fonetyka), ani wogóle żadnych „nowinek ukraińskich“, pod wpływem rosyjskiej agitacji (podróże prof. Pogodina, działalność i subwencje „Благотворительнаго Общества“ w Moskwie i t. d.) chylili się coraz bardziej do orientacji na Rosję, z czem pewna ich część nawet się nie kryła. (Procesy *Olgi Hrabar*, *Naumowicza* i t. d.). Na Zjeździe zaufania „ruskich mieszkańców Galicji“ we Lwowie, dnia 7 lutego 1900 roku uchwalono następującą rezolucję: „Istnienie, siła i potęga russkiego narodu opierają się na dwóch fundamentalnych zasadach: na plemiennej i kulturalnej jedności całego russkiego narodu i na nieodłączności tegoż od russkiej narodowej cerkwi“.

A więc — jedyna niepodzielna... Przyczynę do dyskusji dlaczego Ukraińcy nie chcą się nazywać ruskimi“ (Rusini, ale „język ruski“, „literatura ruska“ i t. d.).

jomem. Jego ogromnej wiedzy i mrówczej pracy⁸⁾, obydwie te ogniska ukraińskiego ruchu zawdzięczają bardzo wiele. Podniósł on Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie do poziomu Akademii Nauk (wydało dotychczas około 500 tomów naukowych prac), założył naukowo-literacki miesięcznik (Науково-літературний Вістник) na miarę europejską, zorganizował Spółkę Wydawniczą, rozbudował bibliotekę Towarzystwa im. Szewczenki (około 250.000 tomów), a przede wszystkim wychował cały szereg młodych, należycie wykształconych uczonych i nauczycieli szkół średnich. Jeszcze przed nim w dziedzinie filologii dokonał tego we Lwowie prof. *Omelan Ohonowski*⁹⁾, a na Bukowinie, w Czerniowcach, prof. *Stefan Smal Stocki*¹⁰⁾.

Tak więc ukrajinoznawstwo¹¹⁾ w zaborze austriackim zdobyło należyte podstawy i młodzież wychodziła ze szkół z dość dobrą znajomością swego języka, dziejów i kultury oraz literatury, przede wszystkim dzięki dobrym podręcznikom szkolnym *Aleksandra Barwińskiego* (1847—1927), wydawcy kilkunastotomowej biblioteki historycznej, długoletniego posła na sejm i do parlamentu, autora bardzo cennych pamiętników, który na polu ukraińskiego szkolnictwa w Galicji położył pierwszorzędne zasługi.

Język i literatura były więc bodaj czy nie najsilniejszą więzią spajającą Lwów z Kijowem, więzią pozornie niedostrzegalną prawie, w gruncie rzeczy sięgającą coraz głębiej w psychikę narodu, rozdzielonego granicami. We Lwowie i wogóle w Galicji i na Bukowinie inteligentny Ukraińiec znał Szewczenkę i całą literaturę ukraińską aż do najmłodszych autorów niemniej dobrze, jak jego rodak za Zbruczem, który z podziwem patrzył na kilkudziesięciotomowy literacki i naukowy dorobek *Iwana Fran-*

⁸⁾ Urodzony 1866 r. w Chełmie, od 1894—1914 prof. un. we Lwowie, wywieziony z początkiem wojny do Rosji, wrócił z wybuchem powstania do Kijowa i w 1917—18 był prezydentem Centralnej Rady Ukrainy. Od 1920—24 na emigracji, w 1924 znowu w Kijowie w Akademii Nauk. Autor wielkiej 9 tomowej historii Ukrainy (do Chmielnicyzyny włącznie), pięciotomowej historii ukr. literatury (nieskończonej) i wielu innych prac z historii, socjologii, polityki i beletrystyki.

⁹⁾ Katedrę otrzymał po *Hołowackim*. Autor pierwszej 6 tomowej „Historji ukraińskiej literatury” i wielu prac gramatycznych i literackich. Urodzony 1833, zmarł we Lwowie 1894.

¹⁰⁾ Długoletni prof. uniw. w Czerniowcach, obecnie prof. uniw. w Pradze, autor gramatyki ukr. po niemiecku (wspólna praca z *Gartnerem*) i licznych prac filologicznych. Wicemarszałek Bukowiny, poseł, położył wielkie zasługi około podniesienia kulturalnego tego kraju.

¹¹⁾ Geografję Ukrainy wykladał na uniw. lwowskim Dr. *Stefan Rudnycki*, autor znanej Geografji Ukrainy w języku niemieckim. („Ukraina. Land und Volk”, Wien 1916. Stron 416 z kartami i rycinami).

ki¹²⁾ i na tak duże talenty w zaborze austriackim, jak *Kobylańska*¹³⁾, *Stefanyk*¹⁴⁾, *Czeremszyna*¹⁵⁾, *Makowej*¹⁶⁾ i inni.

Wymiana artystów dramatycznych¹⁷⁾ i młodzieży uniwersyteckiej¹⁸⁾, emigracja tej ostatniej z naddnieprzańskiej Ukrainy na bliski zachód¹⁹⁾,

¹²⁾ *Iwan Franko*, urodzony 1856 r. w Nahujewiczach, koło Drohobycza, gimnazjum kończył w Drohobyczu, uniwersytet we Lwowie. Zamieszany w proces socjalistyczny przebywał w więzieniu (1877 r.). W 1880 r. ponowny proces i więzienie, którego echem było znakomite opowiadanie „Na dnie”. W 1895 r. habilitował się we Lwowie, ale katedry ze względów politycznych nie otrzymał. W 1898 r. obchodzono bardzo uroczyste jego jubileusz. Spis prac Franki, wydany wówczas, obejmował już 128 stronice druku. Umarł 1916 r. we Lwowie. W 1933 r. odsłonięto jego pomnik tamże. *Franko* po Szewczence największy ukr. poeta i najszlachetniejszy. Liryka, poematy, dramaty, opowiadania i powieści, krytyka, teoria i historia literatury, prace naukowe z rozmaitych dziedzin wiedzy, liczne przekłady z literatur obcych, publicystyka i działalność wydawnicza, olbrzym pracy. Jako poeta najwyżej stanął w „Zwiedłym liściu” i w „Mojeszcu”. Najpopularniejszy poemat jego jest „Lys Mykita”. Wpływ *Franki* na kulturalny postęp narodu ukr. ogromny.

¹³⁾ *Olga Kobylańska* ur. 1863 r. w Gurahomorze na Bukowinie. Żyje w Czerniowcach. Pierwsze nowele drukowała w niemieckich czasopismach w Wiedniu i Berlinie. Ukraińskie ukazały się w zbiorach: „Pokora” i „Do światła”. Autorka powieści „Cariwna” (Królewna), „W niedzielę rano”, „Ziemia” i „Przez kładkę”. Poetka w prozie; symbolistka; niepozabawiona daru wnikliwej obserwacji („Ziemia”), oraz zdolności w kierunku psychologicznej analizy. Poruszyła sporo nowych zagadnień.

¹⁴⁾ *Wasyl Stefanyk* ur. 1871 r. w Rusowie na Pokuciu, autor małych rozmiarami ale wielkich treścią nowel i obrazków z życia ludu, znakomitych zarówno pod względem obserwacji powierzchni życia, jak też i jego głębi. Ma swój styl własny — impresjonizm stefanykowski, zupełnie oryginalny, którym wywarł wielki wpływ na współczesną prozę ukraińską.

¹⁵⁾ *Czeremszyna (Dr. Semaniuk)* pozornie podobny do Stefanyka (pokucka gwara), ale bardziej liryk, wrażliwy na piękno poezji ludowej (huculskiej). Talent to był istotnie pierwszorzędny, zwłaszcza w opowiadaniach o tragedji wsi podczas ostatniej wojny.

¹⁶⁾ *Makowej Osyp* (1867—1925) liryk, nowelista autor powieści historycznych i powiastkowych. („Zalisie”, „Jaroszenko”), krytyk, historyk literatury (studjum o Kuliszu i Fed'kowiczu), krytyk i humorysta („Moi znajomi”, „Przymrużeniem okiem”).

¹⁷⁾ Pierwsze nowoczesne ukr. teatry (nie uczniowskie i nie krepackie) powstały w Charkowie i Połtawie (1812 i 1819). Z połtawskiego teatru wyszedł największy rosyjski artysta dramatyczny, Ukrainiec, *Szczepkin*, (przyjaciół Szewczenki) i największa ówczesna aktorka *Naletowa*. W Charkowie pracował *Solenyk* (student wileńskiego uniw.). Byli to najlepsi odtwórcy głównych ról w dramatycznych utworach *Kotlarewskiego*, *Kwitki* i *Hohola* (ojca) a zarazem reformatorowie teatru i twórcy teatru nowego, realistycznego. W Galicji pierwszą próbę ukr. świeckiego teatru zrobiła Kołomyja. Za nią poszedł Lwów, Przemyśl, Tarnopol. Ale pierwszy, jakby stały teatr, założono dopiero w r. 1864 we Lwowie („Teatr Besidy”), a na pierwszego dyrektora powołano *Emila Baczyńskiego*, który prowadził teatr polsko-ukraiński za kordonem, a po zakazie wystawiania sztuk polskich na Ukrainie (pod zaborem rosyjskim) 1863 r. przyjechał wraz z żoną, znakomitą artystką do Lwowa i grał w pięknej sali „Narodnego Domu” (teraz „Teatr Rozmaitości”).

rozmaite zjazdy i kursy naukowe, dyskusje i polemiki na aktualne tematy, wreszcie dążenie do ujednostajnienia języka literackiego, prowadzone, nie bez pewnych, rozumie się, obustronnych uprzedzeń, zacierają, zdawało się, resztki zgubnych następstw granicy. Znikał z wolna podział na: „wy” i „my”, na Ukraińców „carskich” i „cesarskich”. Pozostawała różnica wyznaniowa. Ukraińcy z zaboru rosyjskiego byli prawosławni, z austriackiego przeważnie obrządku grecko-katolickiego (unicy). Podział ten miał za sobą wspomnienie walk religijnych i polemiki między prawosławnymi i unitami w XV i XVII st. Ale z drugiej strony pewnego rodzaju tolerancja religijna leży w naturze Ukraińca, który jest przywiązany do swojej cerkwi, ale nie odnosi się wrogo do obcej. Punktów tarcia wśród ludu prawie nie było, bo w zaborze rosyjskim unję cerkiewną skasowano, a w Galicji prawosławie pojawiało się tylko sporadycznie pod wpływem agitacji moskalofilskiej. Inteligencja zaś po obu stronach, zwłaszcza młodsza, stojąca pod wpływem *Drahomanowa*, albo była obojętna w sprawach religijnych, albo nawet nastrojona antyreligijnie. Ale i pod tym względem szło ku lepsze-
mu, zwłaszcza od czasu, kiedy grecko-katolickim metropolitą we Lwowie został *Andrzej Szeptycki* (1900 r.). Na jego działalność apostołską, charytatywną, na akcję kulturalną, na rolę mecenasa i protektora nauki i sztuki (liczne stypendja), wreszcie na zasługi, jakie położył, nie szczędząc pracy i milionowych kosztów na Muzeum Narodowe²⁰⁾ we Lwowie, na Leśnicę i t. d. każdy świadomy Ukrainiec bez względu na wiarę i przynależność państwową patrzył nietylko z podziwem, ale i z wdzięcznością.

Czego nie zrobiono w czasie pokoju, tego dokonała ostatecznie wojna. Przerwała kordon, przepuszczając przeciwko sobie braci z bronią w ręku. Masowa zbrodnia Kaina, ale dokonywana niedobrowolnie, lecz pod przymu-

¹⁹⁾ W XX w. pracowała przez jakiś czas w teatrze lwowskiej „Besidy” największa z ukr. artystek dramatycznych (i prawdziwie wielka!) *Marja Zańkowska*, znakomity aktor i reżyser *M. Sadowski (Tobyłewicz)*, a także *Kusznirowa*, *Olszański* i inni naddnieprzańcy. Lwów odplacał się posyłając za *Zbrucz S. Pańkiwskiego*, *Kostiwa*, *Stadnykową* i *Kurbasa*, reformatora współczesnego teatru ukr. (Patrz: *Д. Антонович: Триста років українського театру (1619 — 1919)*, Praga, 1925).

²⁰⁾ W Krakowskiej Akademji sztuk pięknych kształcili się między innymi naddnieprzańcy: *Michał Żuk*, *Seweryn* i *Hawrylko*. Stąd wyszedł w szeroki świat haliczanin *M. Bojczuk*; późniejszy rektor akademji sztuk pięknych w Kijowie.

²¹⁾ Niektórzy z nich, jak *W. Doroszenko*, *D. Doncow* i *Andrzej Żuk* osiedli we Lwowie na stałe.

²²⁾ Ma ono też galerję obrazów ukraińskich i obcych, cenną bibliotekę i pracownię a jego kustosz, *dr. I. Święcicki* wydał cały szereg dzieł z historii sztuki i kultury ukraińskie, jak: „*Codices illuminati Ucrainae Halicensis XVI s.*”, „*Origines artis typographicae Ucrainorum*”, „*Monumenta architecturae ucrainicae*” i t. d.

sem! Wnet jednak ta sama wojna pchnęła walczących w braterskie objęcia. Poznali się. Na polach bojów, na postojach, w tragicznym zgiełku wojennym i za drutami obozów dla jeńców wojennych, od Renu niemal aż do fal Amuru ²¹⁾.

Armja carska, wkroczywszy do Galicji Wschodniej i ~~zajawszy~~ ją (1914 r.), usunęła tysiące ukraińskiej inteligencji z kraju w głąb Rosji, lub wywiozła na daleki Sybir. Stamtąd już wielu nie wróciło, a ci, co wrócili, nauczyli się wiele, poznali „jedyną niepodzielną” od „Mołdawianina aż do Fina” i dalej, o wiele dalej jeszcze, spotykając prawie wszędzie po drodze, aż do Amuru, do t. zw. „Zielonego Klinu” ²²⁾, swoich ziomków, Ukraińców. A potem Galicyjscy Siczowi Strzelcy walczyli o Kijów, nadnieprzańskie oddziały o Lwów. Nie było skrawka ukraińskiej ziemi, na którym nie odgrywałyby się krwawe zapasy o wolność i niepodległość, o jedność rozszarpanego na części narodu. Niejednokrotnie przypominał się wiek XVII, czasy „Ruiny” i słowa latopisca *Wetyczki*: „widząc na miejscach różnych wiele kości ludzkich, suchych i nagich i tylko niebo sobie za namiot mających, pytałem się w myśli: kto są ci?”

I jak wtenczas, tak też i teraz bohaterstwo nieraz z szaleństwem graniczyło, a ukochanie wolności z rozpaczą. (Zamiast sztandaru trumnę ze zwłokami poległego wodza powstańców do boju z najeźdźcami niesiono). Żony obok mężów, matki obok synów do walki stawały. Nie było ofiary, którejby dla idei wyzwolenia nie poniesiono. Brakło amunicji, obuwia, ubrania, bielizny, środków leczniczych, a żołnierz oręza nie ciskał ²³⁾. Aż wreszcie mróz, głód, tyfus, wszystkie złe siły sprzymierzyły się z wrogiem. Ukraina uległa.

²¹⁾ Obozy wojenne dla ukraińskich jeńców z armji carskiej były między innymi we Freistacie (Austria) i w Rasztacie koło Baden-Baden, w Hannoversch Münden, w Salzwelelu i w Wetzlarze (miasto Góthego) nad Lanem w Niemczech. Służyli tam i prowadzili pracę oświatową także Ukraińcy z zaboru austriackiego. Obozy miały biblioteki, teatry, chóry, orkiestry, szkoły, nawet t. z. kustarnie, t. j. szkoły przemysłu artystycznego, do ceramiki włącznie. Jeden z tych obozów, rasztacki, ma już drukowaną historję, opracowaną przez prof. *O. Terleckiego*.

²²⁾ Na dalekim wschodzie Azji, nad Oceanem Spokojnym, graniczy z Mandżurją, 1 milion klm.² i milion mieszkańców, w niektórych okolicach 40% ukraińców. Miasta: Władywostok, Błagowieszczeńsk i in.

²³⁾ Materiału do poznania tych czasów jest sporo. Oto niektóre tylko publikacje i dzieła: *Д. Дорошенко: Мої спомини про недавнє минуле. (4 тому). Кедрин: Берестейський мир. (str. 320). Ген. Всеволод Петрів: Спомини з часів української революції. (4 części). Др. Степан Шухевич: Спомини. (5 книжок). Др. Ганс Кох: Договір з Денікіним. Др. Л. Чайківський: Чорні рядки. О. Степанівна: На передодні великих подій. Віталій Юрченко: Шляхами на Солонки, Пекло на землі, З соловецького пекла на волю. (3 тому). Др. Кость Левицький: Великий зрив. Д. Дорошенко: Історія Укра-*

Literatura, jak zawsze i wszędzie w podobnych wypadkach, widzem obojętnym nie była. Zjawiała się pieśń: obozowa, marszowa, bojowa, miłosna i — pogrzebowa. Liryczny wyraz bohaterskiego dramatu, nowy rozdział w śpiewniku narodowym. Nowy i w innej tonacji, gdyż czasy były inne i inni śpiewacy. I słowa i melodie tworzyli strzelcy, studenci uniwersytetu (*R. Kupczyński, L. Łepki, Hajworoński* i in.). Ale przecież i w muzyce i w słowach nie zrywano z tradycją, szukano związków z kozackimi dumkami i pieśniami. Nie dbano o wyszukaną formę, dawano wyraz uczuciu, bezpośredniemu, szczeremu. Te pieśni podtrzymywały energię, krzepiły ducha, pobudzały do czynu, chociaż przeważały w nich motywy smutne i tęskne, bo smutek i tęsknota miewają nieraz więcej mocy, niż najmocniejszy tupet.

Spiritus flat, ubi vult. Pieśń też. Z zadziwiającą szybkością rozszerzały się te strzeleckie pieśni aż po Don i Kaukaz. Zdarzało się też niejednokrotnie, że gdy na austriackim froncie ukraińscy żołnierze odśpiewali jedną strofę którejś z tych pieśni, to z rosyjskich okopów intonowano jej następną zwrotkę. Była to jedyna w swoim rodzaju antyfona. Smutna!

Ale i radosne chwile też przeżywano razem. Kto widział Kijów, zrzucający ze siebie śmiertelną, obcą powłokę, kto przeżył święto zmartwychwstałego narodu na Placu Sofijskim w Kijowie, ten wie, co to szczęście. A było takich niemało — i to z obu stron grobli.

Wówczas, jak pisał *Nikowski*, w czasach najpełniejszego uzewnętrznienia się narodowej myśli, nad wszystkimi chorągwiemi, armatami, kulomiotami, politykami, wodzami panował On — ukraiński poeta — *Szewczenko*. On, co swem słowem dokonał cudu, wskrzesił i zjednoczył swój naród²⁴).

Іни 1917—1923, Ужгород 1923. (2 тому). Кузьма: Листопадіві дні. Давний. Про Січових Стрільців. (Відеґ 1921). Кривавого року, Альманах. (Відеґ 1917). За державність. (Каліш, 2 тому). Доценко О.: Літопис Української Революції. (Лвів — Кієв 1923). Життєва книга, (Лвів 1933). Збірник пам'яті С. Петлюри. (Прага 1930). Ген. М. Безручко: Січові Стрільці в боротьбі за державність. (Титули ze względu на brak miejsca niepełne).

Prócz tego w 4 rocznikach „Літопис Червоної Калини”, (Лвів 1930—1933), wiele wspomnień, szkiców, dokumentów i materiału fotograficznego. Tak samo w kalendarzach-almanachach tegoż wydawnictwa i w rozmaitych innych kalendarzach oraz w czasopiśmie takich jak: „Син України”, (Warszawa) „Національна Думка”, (Прага), „Табор”, (Каліш), „Вістник Союзу Визволення України”. (Відеґ) i „Тризуб” (Париж).

²⁴) To wyjątkowe stanowisko zawdzięcza *Szewczenko* nie tylko twórczości poetyckiej, ale też ideologii politycznej, którą sformułował w dwóch prostych i jasnych, niby rozkaz brzmiących zdaniach: „В своїй хаті, своя правда і сила і воля!” i „Щоб усі Славяне стали рідними братами і синами сонця правди”. Pierwsze w wewnętrznym życiu narodu, drugie w stosunku do sąsiadów.

Był to największy triumf, jaki odniosła ukraińska literatura.

Z tą chwilą była ona scalona i scementowana i chociaż wkrótce po tym wlocie nastąpił okres upadku, upadku narodowych ideałów, i to tam, gdzie one święciły swój najwyższy triumf, w Kijowie, to jednak upadek ten ma wszelkie cechy zjawiska przejściowego. Nowa ideologia, nowy materialistyczny światopogląd nie zaszczepił się w duszy narodu, mimo środków najgwałtowniejszych w świecie. (A może w znacznej mierze i dlatego właśnie). „Masy” wciąż jeszcze współczują z literaturą, nad którą unosi się jej genjusz — *Szewczenko*.

A zatem, mimo dzisiejszego nowego podziału literatury ukraińskiej na radziecką i „burżuazyjną”, dzielnicowo traktować jej nie można. Należy mieć na oku jej całość, w kategorjach czasu i przestrzeni, gdyż jest ona wyśiłkiem twórczym całego narodu, artystycznym wyrazem jego przeżyć myślowych i uczuciowych, jego poglądów na przeszłość i snów o przyszłości. Błękitnych snów wśród krwawej rzeczywistości.

Kilka uwag dodatkowych dla uniknięcia nieporozumień. Pojęcie jednej, wspólnej dla całego narodu literatury wytwarzało się, jak z poprzedniego

Wyprzedził polityków ukraińskich i historjografów, którzy, od *Kostomarowa* do *Hruszewskiego*, chwiali się między autonomizmem i wybujałym, do życia państwowego nieprzystosowanym, demokratyzmem. W obydwu wypadkach „własna chata” cierpiała. W pierwszym przez kapitulację przed obcą zaborczością, w drugim przez stawianie „mas” wyżej od idei państwowej, nawet wówczas, kiedy te masy nie budowały, lecz rujnowały ją. Zawsze one miały słusność. *Szewczenko* był demokratą i obrońcą ludu, ale dla Ukrainy gotów był „duszę swą ofiarować”. Hetmańszczyznę nazywał „świętą” („Татаривна”). Bywały też i u niego dźwięki „jak zgrzyt żelaza po szkło”, bywały wybuchy niepohamowanego gniewu i buntu, ale wypływały one z niechęci do caratu, który tak okropnie krzywdził jego naród i jego samego. W całości jednak, w swoich przewodnich ideach, „Kobzarz” buduje, uczy walczyć za prawdę, dążyć do wolności i miłować bliźniego. Karci i gromi, ale też przebaczać umie. (Dla *Szewczenki* niema nic piękniejszego na świecie nad uśmiech szczęścia na obliczu ludzkim).

Młodszy historycy (*Tomaszewski*, *Lipiński*, *Korduba*) starali się przeprowadzić rewizję poglądów swych poprzedników. Życie wnet im słusność przyznało, ale za późno; zgubne skutki wychowania historycznego były nieuniknione. To też w rozstrzygających chwilach na czoło ruchu wysunęła się nie myśl polityczna, na historjografii i historjografii narodu wykształcona, a genjusz poety, który odczuwał charakter swego ludu i przeczuwał jego przyszłość. W 50 lat po swej śmierci fizycznej stawał na czele wielkiego ruchu.

Sytuacji nie uratował, ale z pozycji nie ustępuje, tembardziej, że najnowsza metoda badań historycznych, oparta wyłącznie na uwzględnianiu czynników materialnych, na ekonomii i walce klas społecznych, zagraża nowymi omyłkami.

wynika, przez czas dłuższy. Do tego konieczny był pewien postęp kulturalny i pewien, dość nawet wysoki stopień oświaty ludu. Z tego dopiero stopnią można było spojrzeć ponad kordony, wyzbywszy się wszystkich tych uprzedzeń i różnic dzielnicowych w sprawie wiary, etyki, prawa i t. d., które kordony z biegiem lat wytworzyły. Wojna przyspieszyła ten proces: lud z obu zaborów poznał się i zbliżył do siebie, inaczej może jeszcze długo trwałby w przekonaniu, że „my” i „oni”, to nie wszystko jedno, bo „oni” i śpiewają nie zupełnie tak samo i mówią nieco odmiennie.

Skądże zresztą lud miał dowiedzieć się, że są to różnice, wynikające z warunków geograficznych, politycznych i t. d.? Jeszcze w zaborze austriackim szkoła średnia coś niecoś o tem wspominała, ale w rosyjskim szkoła była zrussyfikowana, i szerzyła ona raczej pojęcie jedności „małoruskich wielkorusów”, a o jednolitości ukraińskiego narodu nie mówiła wcale. Dzięki szkole tedy i dzięki takim koryfeuszom literatury jak *Kotlarewski*, *Kwitka*, *Szewczenko*, *Marko Wowczok* i inni, Ukraińcy z zaboru austriackiego dość prędko wyzbyli się swej dzielnicowości i dość nawet chętnie przyjmowali właściwości języka naddnieprzańskieg. Kijów zaś, jako macierz grodów ruskich i jako stolica Ukrainy, zawsze nieco zgóry patrzył na galicyjskich rodaków i na ich język, bogaty we właściwości gwarowe (Huculi, Bojkowie i Łemkowie) i archaizmy. Ale podczas wojny i po wojnie ta różnica również poczęła się zacierać. Cała grupa pisarzy, z Galicji i Bukowiny (*Zahul*, *Kiczura*, *Atamaniuk* i inni), osiadła po tamtej stronie granicy, wydawali oni tam nawet swój organ „Західня Україна”. (Zachodnia Ukraina), tam też ukazały się zbiorowe wydania dzieł *Franki*, *Kobylańskiej*, *Stefanyka*, *Czeremszyny*, oraz antologje poetów z b. zaboru austriackiego, co rozumie się, musiało mieć i miało znaczny wpływ właściwości ukraińskiego języka w Galicji na literacki język w Kijowie.

Pewną rolę odegrała też emigracja: w Warszawie, Pradze, Berlinie, Paryżu, w Sofji i w innych miastach. Emigranci z nad Dniepru spotykali się tam ze swoimi rodakami z nad Dniestru, również emigrantami lub studentami szkół wyższych, żyli ze sobą, pracowali razem w czasopismach i naukowych instytutach i w ten sposób również do pewnego stopnia, nieświadomie nawet, przyczyniali się do wyrównania różnic dzielnicowych. Na emigracji przez czas dłuższy przebywali, lub przebywają tam jeszcze niektórzy wybitni pisarze naddnieprzańscy, jak: *Wynnyczenko*, *Oleś (Kandyba)*, *Woronyj*, *Czerkasenko*, *Małaniuk*, ś. p. *Samijlenko* a pod ich wpływem wyrasta i, mimo ciężkich warunków, rozwija się i dojrzewa dość liczny literacki „młodniak” (молодняк).

Literatura zaczyna tedy spełniać owe funkcje, które już oddawna

spełniała poezja ludowa (w melodji i słowach): wiąże porozrywane części organizmu narodowego²⁵).

Zadanie ogromnie doniosłe, skoro się zważy, że naród ukraiński jest dziś bardziej rozbity, niż przed rokiem 1914, żyje bowiem w czterech państwach, a emigracja jego również powiększyła się znacznie.

Jeżeli mówię o scaleniu literatury ukr. to mam na myśli przede wszystkim język literacki, a dalej świadomość narodową. Różnice językowe między Lwowem i Kijowem są dziś o wiele mniejsze, niż były dawniej i o wiele większa jest świadomość jedności narodowej. Miejsce zaimków „mój” i „twój”, zajęła liczba mnoga „nasz”.

Ale nie ucierpiała na tem wcale różnorodność zjawisk i faktów literackich. Przeciwnie, zwiększyła się znacznie.

Mimo powszechnie znanego kryzysu ekonomicznego, który na literaturze ukraińskiej odbił się również bardzo dotkliwie, i mimo ciężkich warunków cenzuralnych, liczba pracowników na polu literackim wzrasta, a nie maleje i to na całym terytorjum, prócz Rumunji i Ameryki. Rosła też ilość drukowanych książek i dopiero w dwóch ostatnich latach liczb ich maleje. (Ale zdaje mi się, że jest to zjawisko niemal powszechne).

Ze wzrostem zastępu pisarzy wzrastała różnorodność ich fizjonomij, różniczkowała się tematyka, ideologia, forma, krytyka literacka, poetyka i metodologia.

Wystarczy umieścić obok siebie kilka postaci: *Wynnyczenko, Kobylańska, Stefanyk, Chwyłowy, Tyczyna, Małaniuk, Rylski, Liwycka, Płużnyk, Kostelnyk, Kupczyński, Rudnycki*.

Jak niepodobni do siebie! Jak inaczej patrzą na świat i na swoje zadanie! Jak rozmaicie ustosunkowują treść swoich utworów do formy! Jaki ogromny rejestr tonów i jaka różnorodność tonacji! Znajdziemy tu wszystkie kierunki od romantyzmu do panfuturyzmu i od etnografizmu do surrealizmu. W technice słowa tak samo. Jedni uprawiają strofę regularną, z dźwięcznymi rymami, drudzy szukają asonansów nowych i zlekka tylko trącających o podobnie brzmiące dźwięki, a regularnej rytmiki nie lubią i werslibryzm nad nią przenoszą.

²⁵ Jeden z największych uczonych ukraińskich, prof. uniw. w Sofji, *Drahomanow* (1841—1895) wykazał „*Розвідки про укр. народню поезію і укр. письменство*”, wydanie Tow. Szewcz. Lwów, 4 tomy), że większość prozy ludowej ukr. opiera się na motywach wędrownych, a poezja, prócz 20 do 30 tematów, to twórczość oryginalna. Jeżeli się zważy, że trudno znaleźć pieśń (słowa i melodja), którejby nie było na całym terytorjum etnicz-nem, tylko w rozmaitych warjacjach, to śmiało powiedzieć można, że pieśń ludowa była tym złotym łańcuchem, które opasywał naród. O jego bogactwie daje nam pojęcie *Hrin-czenki*: „*Литература укр. фольклора 1777—1900*”. Чернигов 1901.

W krytyce tak samo. Jaka różnica np. między *Zerowem* i *Rudnyckim*, albo między *Malaniukiem* i *Poltorackim*! To są zdawałoby się inne światy, ludzie innych ras, a przecież, jeżeli się ktoś dobrze wsłucha w tę orkiestrę symfoniczną, to przyzna, że składa się ona z rozmaitych instrumentów, ale wszystkie grają pod batutą wielkiego mistrza — ducha czasu. Tak być musiało. Burza, która tak długo szalała i szaleje jeszcze nad Ukrainą, rozwiała idylliczne nastroje gwieździstych nocy wśród wiśniowych sadów, zmąciła ciche zwierciadła wód, rzeki zafarbowała krwawo, najpotworniejsze sny zmieniła w rzeczywistość, a rzeczywistość w okropne widziadła senne, nad pewnikami postawiła pytańniki dręczące, — nic pewnego, prócz Boga na niebie i prócz nędzy istnienia na świecie. Jeżeli świat cały narzeka, to co ma robić Ukraina?

Takie i tym podobne pytania musieli zadawać sobie i zadawali poeci, pisarze ukraińscy i każdy z nich na swój sposób starał się odpowiedzieć na nie. Niekoniecznie fabułą, zmyśloną lub z życia prawdziwego wziętą, czasem formą, stylem słowa, rytmem wiersza, innym, niż dotychczas, niepokojącym, nerwowym, chorobliwym, stąd ta różnorodność, ta dysharmonja pozorna, na którą narzekają ludzie, szukający w literaturze rozrywki lub patrzący na nią z pewnego, z góry wybranego punktu widzenia.

Ale na jedno chyba się wszyscy zgodzą, a mianowicie, że w tej literaturze, w tej wielkiej symfonicznej orkiestrze jest coraz mniej miejsc dla grajków, a coraz więcej dla artystów.

Nie dla wirtuozów, ale dla artystów z Bożej łaski i z ciężkiej pracy nad sobą.